

# Cenzurka

niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej

Nr 5/2015/2016 (53) Marzec/Kwiecień

- ▶ **Pożegnanie dyrektora szkoły Romana Kowalczyka**
- ▶ **Gimnazjaliści w naszej szkole**
- ▶ **Poezja**
- ▶ **Dąb *Wielki Roman***
- ▶ **Żołnierze Wykłeci**
- ▶ **Igraszki z diabłem**
- ▶ **Jesteś arcydziełem**
- ▶ **Gra w skojarzenia**
- ▶ **Opowiadania**
- ▶ **Recenzje**
- ▶ **Zdrowe koktajle**
- ▶ **Filcowane pisanki**
- ▶ **Kącik motywująco-zwierzeniowy**







**Tekst:**  
**Daria Musa**

### Drodzy Cenzurkowicze!

Witam Was serdecznie w pierwszym, wiosennym wydaniu „Cenzurki”! Ach... Za oknem coraz piękniej, słońeczko budzi wszystko do życia, aż milej będzie się czytało gazetkę ☺

Z życia szkoły: Relacja i zdjęcia z pożegnania Pana dyrektora Romana Kowalczyka. Panu dyrektorowi dziękujemy za siedemnaście lat pracy w naszej szkole i życzymy dalszych sukcesów oraz radości z wykonywania pracy, na dalszej ścieżce kariery. Nie zabraknie oczywiście relacji z głosowania na nadanie imienia naszego podwórkowego dębu. Wygrał „Wielki Roman”. Wspaniała nazwa! Dziękujemy za udział w głosowaniu.

Pani Katarzyna Zielińska napisała natomiast relację z *Konkursu recytatorskiego poezji niemieckojęzycznej* dla gimnazjalistów. To świetna promocja Siedemnastki! Warto zapoznać się z tak ważnym świętem jak: Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Alicja napisała tam o genezie powstania święta i jego obchodach. Zapraszam do lektury!

Kochani! Gorąco zachęcam Was do przeczytania moich przemyśleń! Tym razem napisałam o tym, że każdy człowiek jest oryginalny i jedyny w swoim rodzaju. Czyż tak nie jest? Zapraszam do przeczytania tekstu *Jesteś arcydziełem*.

No i oczywiście nie zabraknie poezji! Czymże byłaby „Cenzurka” bez wierszy? Zachęcam do „skosztowania” twórczości zarówno mojej, jak i innych poetów. Co nowego w bibliotece? Tego dowiecie się w „Skrzypie regałów”! W recenzjach jak zawsze, interesujące książki, filmy, spektakle! Tym razem: spektakl *Trzej Muszkieterowie* w Capitolu – Zuzy. Książka *Szeptucha* – Stasia, wspomnienie o Dawidzie Bowie – Marcina. A przede wszystkim recenzja filmu *Zjawa*, w którym zagrał zdobywca tegorocznego Oscara – Leonardo Dicaprio. Gorąco zachęcam!

W *Filmotece* ciekawe filmy zaproponowane do obejrzenia przez Justynę. Jestem pewna, że każdy znajdzie coś interesującego dla siebie! W kolejnych częściach opowiadań: Oli - *Mój patron mnie odwiedza i oświeca przy okazji*, a także Weroniki - *Rozpacz*, niesamowite zwroty akcji - już same tytuły zachęcają do przeczytania!

Zuza w swoim kąciku motywacyjno-zwierzeniowym proponuje tekst *Przeszłość uświadamia o przyszłości*. Czyżby jakaś rozprawa filozoficzna? Przeczytajcie sami! W konkursie Creative Writing – dwie zwycięskie prace konkursowe! Poznajcie je i zmierzcie się ze swoim angielskim.

A co nowego w sporcie? Na ten temat z przyjemnością wypowie się Krystian, który napisał tekst: *Po zimie przyszła wiosna, czyli przegląd lig europejskim*. Sportowcy coś dla Was.

W niezwykłej twórczości Malinowej, tym razem filcowane pisanki. Święta tuż tuż, być może skorzystacie z pomysłu naszej redakcyjnej koleżanki?

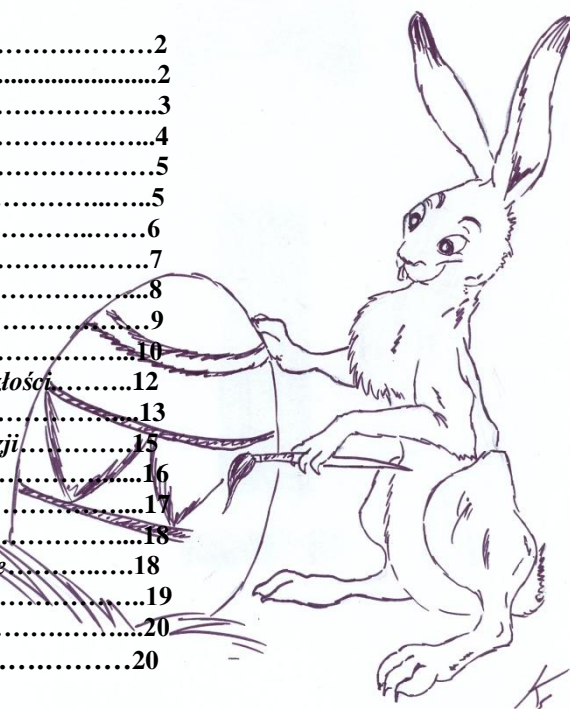
W kąciku kulinarnym, przepis na wiosenne koktajle Agnieszki. Muszą być bardzo smaczne! Mniam... A na końcu zdjęcia ze wspaniałego spektaklu *Igraszki z diabłem*, który nasi aktorzy przedstawiali na tegorocznym Przekręcie zdobywając w konkursie teatralnym 1. miejsce.

W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiej Nocy, chciałabym wraz z całą redakcją „Cenzurki”, złożyć Wam, drodzy czytelnicy, najserdeczniejsze życzenia! Zdrowych, pogodnych świąt, smacznego jajka i mokrego dyngusa!

Wesołych Świąt z... „Cenzurką” ☺

## spis treści

Słowo wstępne.....	2
Spis treści.....	2
Gra w skojarzenia.....	3
Pożegnanie pana dyrektora Romana Kowalczyka.....	4
A imię jego.....	5
Gimnazjaliści w naszym liceum.....	5
Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.....	6
Poezja.....	7
Przemyślenia – <i>Jesteś arcydziełem</i> .....	8
Skrzyp regałów, czyli co nowego w bibliotece .....	9
Recenzje.....	10
Kącik motywująco-zwierzeniowy – <i>Przeszłość uświadamia o przyszłości</i> .....	12
Opowiadanie cz. 4 – <i>Rozpacz</i> .....	13
Opowiadanie cz. 5 – <i>Mój patron mnie odwiedza i oświeca przy okazji</i> .....	15
Mówimy po angielsku – <i>Konkurs Creative Writing</i> .....	16
Sport.....	17
Filmoteka.....	18
Kącik kulinarny, czyli fajne pomysły na smaczne posiłki - <i>Koktajle</i> .....	18
Twórczość Malinowej – <i>Filcowane pisanki</i> .....	19
Studniówka.....	20
Od redakcji.....	20



## Pan Stefan Mizia- nauczyciel matematyki ma satysfakcję z pracy



Jestem

**nauczycielem**

Moje dzieciństwo

**szczęście**

Szkoła nauczyła mnie

**życia wśród ludzi**

Autorytetem dla mnie są

**naukowcy**

Utożsamiam się

**z nikim się nie utożsamiam**

Lubię w sobie

**spokój**

Zmieniłabym w szkole

**wymagania**

W życiu szukam

**niczego**

Wierzę w

**nie wierzę**

Uczeń idealny

**Artur Jeż**

W szkole irytuje mnie

**nieuctwo**

Lubię kiedy uczeń

**jest odpowiedzialny**

Rozważny czy romantyczny?

**jedno i drugie**

Wymarzona podróż

**Syberia**

Prawdziwe szczęście

**zdrowie swoje, rodziny**

Dzieci

**skarb**

Perfekcyjny dzień

**co drugi**

Nigdy nie zapomnę

**chwil szczęścia**

Kiedy jest mi źle

**ślucham bluesa**

Przyjaciele

**opoka**

Potrafię wybaczyć

**dużo**

W szkole boję  
się

**niczego się nie boję**

Praca

**satysfakcja**

Kiedy potrzebuję adrenaliny

**nie potrzebuję**

Jestem uzależniony od

**nie jestem uzależniony od  
niczego**

Rozśmieszają mnie

**dobre dowcipy**

Wzrusza mnie

**wiele rzeczy**

Moje śniadanie

**cokolwiek**

Niebo w gębie czuję

**dobre mięso**

Miejsce we Wrocławiu

**Wieża Ciśnień ul. Wiśniowa**

Film, który mnie ostatnio zachwycił

**Dureń**

Aktualnie czytam

**Darwin, Bóg i sens życia**

Muzyka, która wprawia mnie w dobry nastrój

**blues, rosyjska**

Gdybym nie robił tego co robię

**pewnie robiłbym coś innego**

Najbardziej szalona rzecz w szkole

**rzeźący radiowęzeł**

Nigdy nie zrobiłbym

**nie wziął narkotyków**

Gdybym miał życzenie do złotej rybki

**poprosiłbym o zdrowie**

Ostatnie zdanie

**żegnam wszystkich,  
zostańcie z bluesem...**

Przygotowała i opracowała:  
Daria Musa



## Pożegnanie pana dyrektora Romana Kowalczyka

09. 03. 2016 r. po lekcjach odbyło się głośne pożegnanie wyjątkowego człowieka, który od 17 lat był dyrektorem LO XVII. W auli rozstawiono stoły, a na nich pyszne torty i słodczyce oraz pachnące mandarynki i kwiaty. Na sali, wypełnionej przez pracowników szkoły, panowała na przemian atmosfera napiętego milczenia, wywołanego smutną świadomością pożegnania i pozytywnych, wywołanych wspomnieniami, emocji.

Uroczystość rozpoczęła się od przemowy Pauliny Markowskiej i Bartłomieja Sambora oraz występu klasy 2E z piosenką „Ballada pożegnalna”. Na pianinie akompaniował pan Krzysztof Żesławski.



*„Nim czas złośliwy wszystko pozmienia  
Niech w Siedemnastce Wielki Roman zawsze trwa!”*



Kolejną atrakcją był występ z przytupem grupy gimnastycznej **Schmetterling Peim**, w składzie złożonym z pań: Beaty Multan, Anny Pisarczuk i Katarzyny Bańcer.

Wreszcie głos zabrał i sam dyrektor. Stwierdził jasno, iż miał co do tej decyzji wątpliwości i że jego przygoda z Siedemnastką się nie kończy.

*„Odchodzę, ale nie wszystek – zostaje Wielki Roman”*

Pan dyrektor był bardzo zadowolony z wyboru takiego imienia dębu oraz rozmiarem spotkania. Oznajmił, że dobre imię i prestiż naszej szkoły to zasługa nas wszystkich. Wygłosił też dwa poematy, pełne śmiesznych uwag.

Rozpoczęła się biesiada, którą pan dyrektor z mikrofonem w rękę i pan Żesławski z gitarą urozmaicili żywymi piosenkami, a każdą z nich nagradzały brawa. W przerwie tego małego koncertu wykonano wielkie grupowe zdjęcie. Potem rozbrzmiały



jeszcze trzy pieśni, z czego ostatnia różniła się charakterem od innych, dobitnie podkreślając fakt wątpliwości i podejmowania decyzji. W czasie jej wykonywania słońce weszło spomiędzy chmur, żegnając pana Romana Kowalczyka.

*„Co jest w LO XVII? Jest super. A czego nie ma? Nie ma lipy (na to odpowiedź z sali: „bo jest dąb;”)”!*

Uroczystość zwieńczył przegląd zdjęć pamiątkowych i osobiste pożegnania z panem dyrektorem, który powiedział, iż jego serce bije dla LO XVII. Zamierza również być na stanowisku kuratora przychylny dla naszej szkoły, w granicach prawa, oczywiście.



*Samorząd Uczniowski  
W*

PS: Bardzo Pana lubimy!



## A imię jego...

**Dąb – drzewo potężne i długowieczne o bogatej symbolice. Tradycją słowiańską jest zaś nadawanie dębom imion (zwłaszcza tym w miejscach kultu, ale nie tylko) i to właśnie spotkało starego towarzysza naszej szkoły, rosnącego na jej dziedzińcu.**



W czasie przerw 24 oraz 25 lutego roku 2016 zorganizowano głosowanie, w którym wziąć udział mogli i uczniowie, i pracownicy LO XVII. Tematem tego referendum było oczywiście wyłonienie najbardziej aprobowanej nazwy dla tego obiektu przyrody, który co roku sumiennie rozrzuca po podwórku i stojących pod nim samochodach swoje liście i żołądźcie.



Łącznie w wyborach wzięło udział 285 osób, głosujących na 3 propozycje, jakie wyłoniono z pomysłów zebranych wcześniej od uczniów (do głosowania konieczna była legitymacja).



**A oto wyniki:**  
**I Wielki Roman – 219 głosów**  
**II Siedemnastek – 41 głosów**  
**III Dąb Nadziei – 20 głosów**

*5 głosów unieważniono*



*Zatem niech nam żyje Wielki Roman i niech będzie świadkiem jak największej ilości naszych sukcesów, osiągnięć i radosnych przeżyć!*

**Samorząd Uczniowski**  
**W**

## Gimnazjaliści w naszym liceum

**25. lutego odbył się w naszym liceum Konkurs Recytatorski Poezji Niemieckojęzycznej dla gimnazjalistów. Wzięło w nim udział 21 miłośników poezji i języka niemieckiego, którzy przybyli w gościnne progi „Siedemnastki” wraz ze swoimi opiekunami.**

Reprezentowali różne gimnazja wrocławskie, a trzech uczniów przyjechało nawet z Siechnic. Uczniowie gimnazjów zaprezentowali się przed jury i publicznością naszej szkoły. W jury zasiadły trzy osoby: pani **Katarzyna Zielińska** i pani **Katarzyna Kukurowska** – nauczycielki języka niemieckiego oraz **Maciej Stogowski** – uczeń klasy 3D, bardzo dobrze władający językiem niemieckim. Na widowni była obecna młodzież klasy 1B z rozszerzonym programem nauczania j. niemieckiego, która też bardzo aktywnie włączyła się w przygotowanie konkursu, tj. rejestrację uczestników, prowadzenie kawiarenki oraz w przygotowanie dekoracji.

Konkurs rozpoczął się o godzinie 10.45, kiedy to pani dyrektor – Małgorzata Iwanekiewicz powitała oficjalnie wszystkich przybyłych gimnazjalistów wraz z nauczycielami, życząc im zwycięstwa, wielu niezapomnianych wrażeń i dobrej zabawy. Opowiedziała też o szkole i różnych przedsięwzięciach organizowanych na jej terenie.

Następnie prezeszy przedstawili członków jury i rozpoczęli konkurs. Na scenę byli wywoływani poszczególni uczestnicy, którzy recytowali przygotowane przez siebie wiersze w języku niemieckim.



Jury przy ocenie brało pod uwagę następujące kryteria: znajomość tekstu, mimikę i gestykulację, wymowę oraz wrażenie ogólne. Poziom recytacji był w tym roku bardzo wysoki, gdyż uczniowie przygotowali długie i trudne wiersze.

**Zwycięcą konkursu został Mateusz Łoziński z Prywatnego Gimnazjum Salezjańskiego,** który wydeklamował wiersz niemieckiego poety romantycznego

**Fryderyka Schilera pt. „Rękawiczka”** zdobywając maksymalną liczbę punktów. Na **II miejscu**, tuż za nim, uplasowała się **Marta Rotko**, uczennica Gimnazjum nr 1, która w bardzo ekspresyjny sposób wyrecytowała wiersz **Otto Waalkesa pt. „Czerwony kapturek i wilk”**. **III miejsce** na podium zajęła **Liwia Jaskulska** z Gim-





nazjum nr 28 we Wrocławiu, która ciekawie zinterpretowała wiersz **Kurta Tucholskyego** pt. *„Ideal”*. Jury przyznało też dwa wyróżnienia, które uzyskali: **Iga Hadala** z Gimnazjum nr 14 oraz **Juliusz Wendelborn** z Prywatnego Gimnazjum Salezjańskiego. Laureaci otrzymali jako nagrody ciekawe pomoce do nauki języka niemieckiego, zaś każdy uczestnik został uhonorowany dyplomem za udział w konkursie.

Na koniec wszyscy gimnazjaliści wraz z członkami jury ustawili się na scenie do zrobienia pamiątkowego zdjęcia. Organizatorzy podziękowali serdecznie uczniom za ich ciekawe interpretacje wierszy, a ich opiekunom za rzetelne przygotowanie młodzieży i zaprosili wszystkich przybyłych do udziału w konkursie w następnym roku szkolnym.

*Katarzyna Zielińska*



## Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych



**Tekst:**  
**Alicja Stożek**

**Pięć lat temu dzień 1 marca został ustanowiony Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Tego dnia 1951 r. w mokatowskim więzieniu komunistów strzałem w tył głowy zamordowali przywódców IV Zarządu Zrzeszenia Wolności i Niezawisłości – Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy walki.**

Tworzyli oni kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej od 1945 r. dzieło Armii Krajowej. Dla każdego patrioty jest to szczególnie dzień refleksji i oddania czci pamięci dla niezłomnych ludzi. Miasto Wrocław przygotowało

dla nas ciekawą propozycję spędzenia tego czasu w sposób godny i spokojny.

O godzinie 10:45 rozpoczął się przejazd uczestników spod bramy głównej Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu pod Pomnik Ofiar Terroru Komunistycznego w asyście Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych. O godzinie 11.00 nastąpiły uroczyste obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” wraz z ceremonią złożenia wieńców pod wyżej wymienionym pomnikiem.

Natomiast o godzinie 17. 00 rozpoczęła się msza święta w intencji Żołnierzy Podziemia Niepodległościowego w Kościele Garnizonowym p. w św. Elżbiety we Wrocławiu.

**Dzień wcześniej - 29 lutego - w auli naszego liceum odbył się „Wieczór pamięci Żołnierzy Wyklętych”.** Uroczystość objęta była patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy. W wieczorze udział wzięli świadkowie historii: **plk Feliks Kostecki** oraz **kpt. Maksymilian Kowalewski**, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, który

zapoznał nas ze szczegółowym raportem działań oddziałów partyzanckich w czasie wojny i losach Żołnierzy Wyklętych po wojnie.

Na zakończenie mogliśmy podzielić się wspólnie refleksjami dotyczącymi bohaterów narodowych przy kawie i ciastkach, dzięki uczniom klasy 2F. Uroczystość przygotował nauczyciel historii - pan Andrzej Manasterski.



**Cykuta zatruta**

Nie chciałam robić dramatu,  
lecz zwierzyłam się temu kwiatu.  
Będąc niemy nabrał mowy.  
Nie dotrzymał naszej umowy.  
Złamał złożone przysięgi,  
skazując mnie na mękę.  
Ukruszył nić zaufania,  
niszcząc świata starania.

**Patrycja Zygałło**

**Mro iło**

"Moje serce mówi mi że Cię Kocham  
Powiedz jedno słowo - ja się Ciebie nie wstydzę"<sup>1\*</sup>

Słowa objijają duszę  
Przeszywają ją zimnym dreszczem

Wzbierają na sile  
Rozpoczynają rozsalały taniec wspomnień  
Napierają na powieki  
Postrach, ból i cierpienie ludzkości

Błagalna pieśń dziecka  
Błagalna pieśń dorosłego  
Błagalna pieśń starca  
Błagalną pieśnią ludzkości

Nasz krzyk odbity echem  
Ludzkiego egoizmu

**Ela Skópczowska**

**Magia Słowa**

Weź Słowo do ręki  
Obejrzyj z każdej strony  
Poznaj jego fakturę i znaczenie  
Baw się nim, zongluj w wersie  
Odnajdź radość rozwiązywania zagadek  
Które kryje w sobie  
Odnajdź jego nieskończoną potęgę  
W ułomności odkryj jego obfitość  
W skąpstwie rozmowy odkryj Magię Słowa

Obdarz nią innych  
Ciesz się łzą wzruszeń  
Otul w nią swą duszę  
I odzwierciedlaj siebie

**Ela Skópczowska**

**Śniegu zapomniany!**

Śniegu biały! Zimowy, cudny puchu jasny!  
Zalegają po latach rozłąki Cię zaspy.  
Na ulicach Wrocławia Twój dywan się ściele.  
Szczęśliwy jestem w pięknym tak  
Twoim chłodnym dziele.  
Daleś mi tę nadzieję dawno utraconą,  
W ciemności szarych ścieżek nędznych zagubioną,  
Że odszedłeś i więcej już tu nie powrócisz

To w Tobie ich obecność czuje, w Tobie żyją!

Słońca Tobą ja sięgam, jak i głębi duszy.  
Braku Twego to koniec, koniec mych katuszy.  
Nie odchodź szybko, długo już dość Cię nie było.  
Pozwól, by wiernie dziecię i się nacieszyło  
I się, niby latawiec, w Tobie zakłęciło.  
Niech płonąca Marzanna oświecili biały śnieg.

I odejdziesz ty wiosną, zimą powróć dla mnie.

W



Rys. Kasia Nowakowska

**Mysli**

Poplątane z pomieszanych.  
W głowie tysiące, miliony myśli.  
Nie chcą zasnąć, zapomnieć,  
choć na chwilę się zatrzymać.  
Biegną nieokiełznane,  
czują satysfakcję z rozrywania mi serca.  
Słowo "stop" dla nich nie istnieje.  
Każdej nocy snują marzenia,  
aż wreszcie zasypiam,  
cudowne sny nadchodzą.

**Daria Musa**



## Staromodna

Usłyszeć ciszę, gdy wokół szumi wiatr.  
Umieć kochać, gdy serce prawie już nie bije,  
być dobrym, mimo iż wielu zabija się słowem,  
być człowiekiem, wśród tylu ludzkich potworów.

I czy to tylko ja jestem taką staroświecką?  
Może jestem młoda, ale już dawno wyszłam z mody.  
Bo ja wierzę w urok, magię i cudowność tego świata,  
widzę małą iskierkę nadziei, choć u innych już tylko popiół.

Zasypiać z marzeniami - tak, bardzo uwielbiam.  
Niczego nie spisywać na straty - tak robię.  
Wierzyć ponad wszystko w człowieka - tak wierzę.  
A jednocześnie się bać, przeraźliwie bać się samotności.

Daria Musa

## Preferencje

najważniejszy jest dotyk,  
kiedy Twój oddech przyspiesza w mig,  
potem już tylko włosy, dłonie,  
czy przed panią się ukłonię? tembr głosu, temperament  
zmieni życie w miłości lament?

cała ta chemia z periodyków,  
czy to jak kochanie małych kucyków?  
jak rozłoży kocyk,  
jak śpi jakże są jego nawyki

nie bądź głupi chłopcze  
nadal nikogo tu nie ugoszczę nie raz tu wita strach  
zaufanie ma wiele wad  
wybacz proszę lecz nie dziś chyba tylko w twoich snach

xylotet

## przemyslenia



Tekst:  
Daria Musa

## Jesteś arcydziełem

*Nikt nie dysponuje tym, co ty  
- twoim zestawem talentów, pomysłów i zainteresowań.  
Jesteś oryginalnym egzemplarzem. Arcydziełem.*

*Regina Brett*

Ile razy zdarzyło ci się powiedzieć "jestem do niczego"? Ile razy wyrzucałeś sobie, że mogłeś to zrobić lepiej, piękniej, inaczej? Często przez taką samokrytykę włączał ci się w głowie "stan alarmowy", że lepiej nie próbować, bo i tak mi się nie uda i tak przegram. Tak, to nikt inny jak twój wewnętrzny krytyk, to on zasypuje cię lawiną nieprawdziwych myśli. A ty? A ty zaczynasz wierzyć, że tak jest. Tylko, że gdy raz już uwierzysz, to będzie to miało kolosalny wpływ na twoje dalsze życie i relacje z innymi ludźmi. Nie, to nie twoja wina. Spotykałeś na swojej drodze często osoby, które zamiast motywować - demotywowały cię.

Każdy z nas miał chociaż raz w życiu styczność z fałszywym przyjacielem, który próbował stłamsić to, co w nas najpiękniejsze. Być może z zazdrości, a być może z tego, że czuł się pozbawiony jakiegokolwiek wartości i nie chciał być sam w swoim nędznym życiu. Na szczęście przyjaciół wybieramy sobie sami. Na szczęście mamy wokół siebie innych ludzi, którzy zawsze widzą w nas inspirację, którzy zawsze powiedzą coś miłego. Ja osobiście stawiam na takich ludzi. Takich, którzy szanują mnie, cenią i, którzy zawsze z czystą życzliwością - uśmiechną się szeroko na mój widok. Dla takich ludzi jesteś oryginalny, jesteś arcydziełem, ty ich inspirujesz.

Zastanów się, czy na świecie jest jeszcze ktoś, kto ma taki zestaw talentów, taką osobowość jak ty? Znasz już odpowiedź? Dobrze myślisz, nie ma. Jesteś oryginalnym egzemplarzem. Arcydziełem. To twoja moc. Moją mocą są wiersze, cytaty, felietony, sport, śpiewanie, czy wielka wiara w Boga. To sprawia, że fruwam! To napędza mnie do działania, to moja siła!

Ty też masz taką super moc. I tylko ty wiesz, co to jest. Jeśli to daje ci radość, to powinieneś robić to częściej! Tak jak powiedziała **Martyna Wojciechowska**: "najważniejsze, to być w drodze i każdego dnia robić krok do przodu", więc wyłącz wewnętrznego krytyka i odważnie idź naprzód!

Owszem, na pewno zdarzy się nie raz, że coś ci się nie uda, ale wtedy nie możesz powiedzieć "jestem do niczego, to nie ma sensu", wtedy masz pomyśleć: "Jestem arcydziełem i wszyscy, którzy dziś świętują zwycięstwo, kiedyś też byli na początku drogi". Jesteś jedyny w swoim rodzaju, uwierz w to! Porażkę traktuj jako klucz do sukcesu. I nie daj się demotywować! Miej gdzieś uwagi innych. Weź sobie do serca słowa słynnego koszykarza **Michael'a Jordana**: "Nie bierz do siebie tego, co inni o tobie mówią. Szczególnie, kiedy zamiast pomagać - demotywiają. Tylko ty wiesz, na co naprawdę cię stać. Słowa innych weź pod uwagę jako informację zwrotną, ale nigdy nie bierz ich za stan faktyczny tego, jaki jesteś".

**Bo tylko ty wiesz jaki wspaniały jesteś naprawdę!**



# Skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

## Remont w bibliotece

Wielka akcja remontowania naszej biblioteki trwa. Dzięki wielu sponsorom i ludziom, którym leży na sercu wspólne działanie, została już wykonana wielka praca. Zobaczcie, jak wyglądał pierwszy etap prac, czyli pakowanie książek i ich przenoszenie. Wielkie podziękowania należą się bystrym i silnym dziewczynom i chłopakom z klas: 1B, 2D, 2F, 3A, 3B, 3D, 3F, 3G. W tej chwili pomieszczenie nabiera blasku.





## recenzja książki

### Miszczuk Katarzyna Berenika: *Szeptucha*. Poznań: W.A.B., 2016.

*Szeptucha* – książka Katarzyny Bereniki Miszczuk z gatunku lekkiej fantastyki osadzona w historii alternatywnej. A o co w niej chodzi? Mamy XXI wiek, Polska leży na swoim miejscu w Europie, ludzie pracują, imprezują i robią inne znane nam tak dobrze rzeczy. Są jednak dwie różnice. Pierwsza: nasz kraj jest silną monarchią, w której władzę piastuje Piast Mieszko XII. To jednak nie wywiera zauważalnego wpływu na akcję powieści. Druga odrębność ma już zdecydowanie większe znaczenie dla fabuły: mieszkańcy naszych stron nie chadzają do kościoła, ale do kąciny; nie obchodzą Wielkanocy, lecz Jare Gody, a od walentynek wołają Noc Kupały – czyli, krótko mówiąc, są nadal poganami, a to dlatego, że Mieszko I nie pozwolił w średniowieczu na chrystianizację. W efekcie Polacy w tej wersji historycznej mają zdecydowanie bardziej indywidualną, choć w pewnych elementach podobną do obecnej, tożsamość narodową.

Jakkolwiek nie dotyczy to głównej bohaterki książki – Gosławy Brzózki. Ta nie wierzy ani w bogów, ani w demony, ani w przesady; jest za to zdecydowana na zostanie lekarzem. Zatem ateistka w pełnej krasie. Na drodze staje jej jednak pewien haczyk programu edukacyjnego: praktyki w terenie u tytułowej szeptuchy – kobiety zajmującej się sprawami medyczno-religijnymi, która swoimi metodami przywodzi na myśl działania wiedźm i znachorek. Gosia, nastawiona negatywnie do tej całej ludowizny, trafia na śląską wieś. Spotyka tam dość niezwykle osoby: starą Jarosławę – jej szeptuchę-nauczycielkę; Mszczuja – miejscowego żercę, lepiej znającego drogę do monopolowego niż do świętego dębu; przystojnego Mieszka, do którego protagonistka czuje niemałą chemię, czy też Radka, słynącego z tego, iż podobno „jest dobry w te sprawy”. Gosławę dodatkowo dobija fakt, że, w czasie gdy ona musi uczyć się zbierać ziółka i robić z nich dziwaczne wywary, jej matka spędza właśnie cudowne wakacje w Egipcie.

Początkowo zdające się nudnymi praktyki, stają się kanwą nietypowych wydarzeń. Bogowie i demony zaczynają upominać się o uwagę od młodej dziewczyny. Gosia musi stawić czoła krwiożerczym i rozochoconym potworom wprost ze słowiańskiego folkloru. Wąpierz, rusałki, planetniki czy topielce są jednak niczym, kiedy w grę wejdą bezpośrednio bogowie. Stawka jest wysoka, bowiem do zdobycia jest nieśmiertelność...

Autorka stosuje popularną obecnie perspektywę pierwszoosobową, zatem język jest dopasowany do głównej bohaterki: nowoczesny, poukładany jak próbki w statywie, raczej grzeczny. Jeśli idzie o „tło”: ogólnie interesujące, choć słabo zrysowane – zwłaszcza od strony politycznej. Warstwa dotycząca kultury i wiary trzyma się zdecydowanie lepiej, ale nie unika błędów. Można to jednak wybaczyć, zważając na to, że nie jest to opracowanie naukowe, a powieść fantastyczna, czerpiąca z rodzimych źródeł. Sama fabuła nie nudzi: lekki styl pozwala wbić się w opowieść jak strzyga w ofiarę, pojawiają się zwroty akcji, humorystyczne momenty. Dostajemy też wątek romantyczny – Gosława od dawna nie może znaleźć sobie chłopaka.

Oceniam tę pozycję jako interesującą; może być niezłym wprowadzeniem do poznania ojczywej tradycji, zwłaszcza gdy nie przepadamy za encyklopedyczną mową, ale nie należy brać z niej takich wiadomości całkiem wprost – jak już wspomniałem, są pewne omyłki; m.in. religijne czy historyczne. Nada się dla osób, lubiących klimaty nadprzyrodzone z magią oraz z demonami i dla tych, którzy wolą historie i romansy osadzone w odmiennym od obecnego świecie. Utworu tego nie nazwałbym wybitnym, ale dobrym tak – jak najbardziej.

W

## recenzja spektaklu

### *Trzej Muszkieterowie*, Capitol 16.01.2016 r.



#### „Wszyscy za jednego!” - czyli *Trzej Muszkieterowie*

Fenomen - *Trzej Muszkieterowie* w reżyserii **Kondrada Imieli** odnieśli sukces jeszcze przed premierą. Plakaty, reklamy, duży rozgłos, ogromny pijar. Niektórych to mocno zniechęciło, a innym wręcz przeciwnie, nagle Capitol stał się jak kino, „masówka” też pójdzie do teatru, a co! W końcu *Trzej Muszkieterowie* to sztuka przystępna i łatwa... ale ludzie, bez jaj, żeby zabierać 6-7 letnią dziewczynkę, która potem co chwilę pyta, o co chodzi, bo nie rozumie. To nie jest dla dzieci!

Ale wróćmy do moich wrażeń. Pierwsze moje zetknięcie z tematyką powieści **Dumasa** to film wyreżyserowany w 2011 roku, film jak film, nie powalił mnie. Jednak gdy tylko usłyszałam, że Capitol wystawia *Trzech Muszkieterów* od razu rzuciłam się po bilety - niestety za późno. *Bilety w Capitolu schodzą szybciej niż nowy asortyment w Lidlu*. Udało mi się dostać miejsca na **16 stycznia 2016 r.** Czekałam na spektakl trzy miesiące. Miejsca na balkonie, w siódmym rzędzie. Widok - idealny. W końcu mogłam się odprężyć i na cztery godziny udać do całkowicie innego świata. Już samo rozpoczęcie, pierwsza piosenka, w której brali udział chyba prawie wszyscy aktorzy było ciosem prosto w serce. Ciosem pełnym zachwyty. Spektakl opowiedziany jest z perspektywy **Planchet'a** (*Mikołaj Wo-*



ubishet), który 20 lat po wydarzeniach dziejących się w książce, zostaje mistrzem krawieckim, a jednemu ze swoich klientów pragnie uświadomić, że najważniejsze nie są koronki i wstążki, ale honor, odwaga, przyjaźń i lojalność. Przedstawia mu historię czterech muszkietierów, oczywiście, głównie opowiada o losach swojego niegdysiejszego pana - **D'artagnana** (Piotr Bondyra).

Młodzieniec przybywa do Paryża, gdzie już po kilku godzinach ustawia się na pojedynki z trzema muszkietierami. „Mówił mi ojciec, wykorzystaj to, szukaj okazji, by się bić”, więc młody gaskończyk posłuchał ojca. Dzięki tym starciom rodzi się przyjaźń, a **Atos** (Przemysław Glapiński), **Portos** (Maciej Maciejewski) oraz **Aramis** (Adrian Kąca) zyskują nowego muszkietiera. Akcja toczy się dalej wokół miłości **Anny Austriaczki** (Magdalena Wojnarowska) do księcia angielskiego (Marcin Januszkiewicz), wokół intrygi kościoła, a także biedy i głodu ludu francuskiego. Spektakl z całą pewnością daje nam do myślenia. Jego wydźwięk uderzył mnie bardzo. **Bijcie się dla ludu, muszkietierowie, w słusznej sprawie, bo to my jesteśmy kolebką tego państwa.**

Muszę przyznać, że szłam na *Trzech Muszkietierów* z chęcią



perfekcyjnie, jako intrygantka, zimna kobieta, która nie ma żadnych skrupułów nawet w obliczu nadchodzącej śmierci, która co ciekawe, nie przychodzi z rąk muszkietierów.

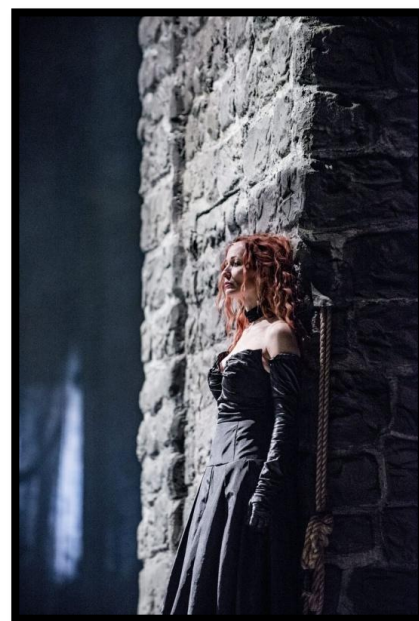
Kolejną postacią, która mnie zachwyca jest **Planchet**, ale po prostu Mikołaj Wobishet ma tak niesamowitą charyzmę na scenie, tak dobrze wciela się w każdą postać, że co idę do Capitolu to piszę głównie o nim. Aktor na miarę światową, który przyjmie każdą postać, każdy charakter od kota Behemota, przez hipisa, do służącego. Jestem wniebowzięta za każdym razem, gdy pojawia się na scenie. W *Trzech Muszkietierach* także niczego mu nie zabrakło: **zabawny, pełen gracji, genialny.**

Co prawda rola **kardynała Richelieu** nie umywa się do tego co **Błażej Wójcik** poczynił w *Novecento*, ale i tak nasz intrygant jest niesamowicie wykreowaną postacią. Opanowaną, spokojną, przez co wzbudza strach skąpany w czerwieni swojego ubioru. Wójcik przede wszystkim zachwyca mnie głosem. Tak przyjemnie się go słucha, że chciałabym z nim mieć nawigację samochodową. Mogłabym pojechać wtedy na koniec świata.



skrytykowania jakiegoś przedstawienia, ale niestety, albo i „stety”, Capitol po raz kolejny mnie kupił. Kupił mnie totalnie i bezapelacyjnie. Przyczyniło się do tego kilka aspektów.

Przed wszystkim aktorzy, których podziwiam już nie pierwszy raz i nie pierwszy raz zaskakują mnie swoim genium. **Ladies first.** Mogłabym się rozprawiać o wszystkich postaciach żeńskich, jakie pojawiły się w sztuce, no może z wyjątkiem **Kitty** (Ewelina Adamska-Porczyk), ale tylko jedna ujęła mnie doszczętnie za serce. **Milady de Winter!** W jej rolę wcieliła się niesamowita **Justyna Szafran**. Milady to oczywiście czarny charakter opowieści, agentka kardynała, rządną śmierci D'artagnana femma fatale, która na ramieniu nosi kwiat lilii, oznakę... *lekkich obyczajów*. Zagrana



Na koniec zastawiłam sobie *p e r ł k ę* spektaklu, która urzekła mnie już wcześniej, a ja dowiedziałam się tego dopiero dzisiaj po przeczytaniu biografii. Niesamowite jest to jak aktor potrafi się zmienić do odpowiednich ról, do tego stopnia, że czasem nie można się domyślić, że to ta sama osoba. Mówię tutaj o **Bondyrze**, oczywiście. Zaskoczyło mnie, że grał w *Kamieniach na szaniec*, w filmie, który uwielbiam, a ja go nie poznałam! Dopiero teraz dostrzegam podobieństwo. Ale przejdźmy do rzeczy... **Piotr Bondyra** wcielił się w *D'artagnana* - zadziornego młodzieńca pełnego wigoru, pewnego siebie, czasami zarozumiałego, znają-

cego swoją wartość delikatnego kobieciarza. Zaskakuje sprawnością fizyczną i świadomością aktorską w tak młodym wieku, w końcu to rocznik **'90. Przyszłość młodego pokolenia aktorów**, jestem tego pewna.

Pozytywnie zaskoczyła mnie także oprawa kostiumowa i scenografia. Stroje wyjęte jak z epoki. Piękne suknie, surduty, peruki, szable i muszkiety. Najbardziej zaskakującym elementem jest *broń palna*, z której aktorzy naprawdę strzelają. Ze dwa razy mało nie dostałam przez to zawału. Trzeba też podkreślić, że sceny walki są niesamowite, jak z filmu. Az dziw, że niektóre



re rzeczy zrobiono na ławach teatru, pełen profesjonalizm. Pozytywnie wypadła także orkiestra, muzyka wiele daje temu spektaklowi. Napisane teksty są przepiękne, słuchało się tego z niemałą przyjemnością. Osobiście polecam wpisać sobie w jutiuba piosenkę *"Są sprawy ważniejsze"*. Ostatnimi czasy to mój narkotyk.

**Ale!** Żeby nie było za pięknie, są też rzeczy, które mocno mnie odrzuciły. Wręcz nawet byłam załamana, że to mogło wydarzyć się w Capitolu. Przede wszystkim jak to słyszę na teatrze: **DYKCJA!** Tutaj jej momentami zabrakło. Przy tak rozbudowanej orkiestrze i muzyce naprawdę ciężko było zrozumieć słowa piosenki, szczególnie przy wysokich dźwiękach. Niektóre zdania uciekały, a było też tak, że z piosenki rozumiałam tylko refren. Niestety to nie tylko utwory muzyczne kulały. Żartów czy dialogów też często nie było słychać, a beznadziejne pauzy,

mające chyba budować napięcie, wyglądały jakby aktorzy pozapominali tekstu. Żenujące.

Scena, w której D'artagnan zakochuje się w **Konstancji** (*Aleksandra Adamska*) to jakiś przereklamowany, amerykański teatrzyk, w którym zwalniamy akcje, dodajemy tępy głośnik i pokazujemy anemicznie: *wow... Kocham ją*". Tanie. Aż za bardzo. Kolejna podobna scena odbyła się z tym samym muszkietierem i z Milady... Szkoda, bo psuły spektakl i odechciewało się w pewnym momencie go oglądać.

Jednak pomimo wszystko *Trzej Muszkietierowie* to spektakl, który każdy wielbiciel sceny teatralnej powinien obejrzeć. Na pewno nie zawiedzie się, bo akcja toczy się dynamicznie, dynamicznie zmieniają się postacie, a jeśli ktoś uważa, że w teatrze nie da się wysiedzieć dłużej niż dwie godziny, to powiem Wam, że **te cztery to było dla mnie za mało**. Nie chciało się końca, chcę kontynuacji, spektakl genialny z małymi wyjątkami, opowiadający historię z niesamowitym twistem finałowym.

**Daję 8 na 10 za niedopracowane elementy.**

Zuzanna Bocian

## recenzja filmu

**Zjawa. Reż.: Alejandro González Iñárritu. Zdj.: Emmanuel Lubezki. Muz.: Ryūichi Sakamoto. USA, 2015.**

Oscary, Oscary i po Oscarach. Tegoroczna gala przyniosła nam kilka zaskoczeń, parę smutków (biedne *Star Warsy*) i odebrała nam całe lata memów – mówię tu oczywiście o największym szoku rozdania, Leon w końcu dostał statuetkę!

Z tegorocznych zwycięzców obejrzałem tylko dwa filmy: *Mad Maxa*, o którym pisałem kilka numerów temu, oraz *The Revenant*. Czy Leonardo DiCaprio to dobry aktor? Zdecydowanie. Czy *Zjawa* jest dobrym filmem? Owszem. Czy zasługuje na Oscara? Tak... ale nie za najlepszego aktora.

Obaj obejrzeni przeze mnie laureaci są niesamowitymi filmami pod względem technicznym. Wydaje mi się, że w obydwu zamierzeniem było jak najlepsze zobrazowanie świata przedstawionego, zostawiając fabułę na drugim planie. Tak dzicz kolonialnej Ameryki, jak postapokaliptyczne pustkowia wypadły niesamowicie, oba filmy wypełnione są ujęciami lasów/pustkowi, do tego stopnia, że momentami bohaterowie obydwu zdają się być jedynie pretekstem, by pokazać piękne okoliczności przyrody/dzieła bezmyślności człowieka. Gdyby zależało to ode mnie, oba filmy nominowałbym tylko i wyłącznie do Oscarów związanych z dźwiękiem, zdjęciami, scenografią czy kostiumami, po czym miałbym naprawdę trudny orzech do zgryzienia, pod tytułem: „który z tych filmów bardziej sobie na to zasłużył?”

Przejdźmy jednak do samej „Zjawy”. Film opowiada, podobno wzorowaną na faktach, historię Hugh Glassa. Podróżnik nie ma najlepszego szczęścia – jego drużyna zostaje napadnięta przez Indian i wybita w pień, zostaje strasznie poturbowany przez







niedźwiedzia, po czym resztkę jego ekipy pozostawia go z jego półindiańskim synem Hawkiem, żółtodziobem Bridgerem oraz najmniej godnym zaufania człowiekiem po tej stronie Missisipi – Johnem Fitzgeraldem (granym przez Toma Hardy’ego, który odgrywał także rolę Mad Maxa). Ten ostatni dosyć szybko zdradza swoich towarzyszy, powodując, że Glass pozostaje zostawiony na pewną śmierć. Celem Hugh zostaje przetrwać, by zemścić się na skurczybyku Fitzgeraldzie.

Jak już wspominałem, film od strony technicznej jest niemal idealny. Wspaniałe scenerie, niekłujące w oczy CGI, dźwięk, który nie tylko nie jest przytłumiony, ale momentami zdaje się dominować nad dialogami aktorów (czuć jednak, że jest to przemyślany zabieg) – wszystko to złożyło się na piękny film, który we wszystkich konkurencjach technicznych zacięciem

rywalizował z *Maxem*, udało mu się nawet wygrać pod względem udźwiękowienia. Przestańmy jednak ślodzić *Revenantowi* i przejdźmy do innych aspektów. Aktorstwo stoi na wysokim poziomie – jest to oczywiście, skoro Leonardo „it’s been 80 years” DiCaprio w końcu dostał wyróżnienie. Jednak, czy aby na pewno zasługiwał na Oscara? Nie jestem wielkim znawcą czy wybitnym krytykiem, ale z całej filmografii Leonarda mógłbym wyciągnąć co najmniej 3 role bardziej warte statuetki. Nie oznacza to, że nie doceniam popisu aktora – do czołgania się w śniegu i wyczynów kaskaderskich, jakich dokonał trzeba mieć – jak to mówią Amerykanie – „duże kule”. Jednakże w moim mniemaniu nie jest to aktorstwo na poziomie wyższym niż, dajmy na to, popisy z *WWE*. Jeżeli miałbym komuś z obsady dać Oscara za najlepszego męskiego aktora byłby to Hardy – jakkolwiek drewniany by nie był w *Mad Maxie*, w *Zjawie* dał naprawdę porządny dowód swoich umiejętności aktorskich. Nadal, jestem pewien, że wśród wszystkich filmów wypuszczonych w 2015 znalazłoby się przynajmniej kilka takich, które swoim aktorstwem pobili *Zjawę* jedną ręką. W innym wypadku pozwólcie, że zacytuję Joe z *Szalonego Maksymiliana*, by opisać stan kinematografii w zeszłym roku: „*ME-DIOCRE!*”.

Podsumowując, *Zjawę* polecam przede wszystkim jako doznanie. Historia podróży Hugh Glassa w akompaniamencie niezwykłych widoków jest czymś wartym zobaczenia, szczególnie, że nie można odjąć dramatowi Inárritu swoistej głębi, np. sprawdźcie, co znaczy „*revenant*” – polskie tłumaczenie nie jest w stanie tego w pełni oddać.



Marcin „Pietrek” Piotrowski

Zdjęcia pochodzą ze strony <http://www.filmweb.pl/>

## pożegnanie

# David Bowie

**10 stycznia 2016 - dwa dni po swoich sześćdziesiątych dziewiątych urodzinach, opuścił nas kolejny wielki artysta. Był majorem Tomem. Ziggym grającym na gitarze. Człowiekiem z gwiazd. Straszny Potworem. Człowiekiem, który sprzedał Świat. I w końcu Czarną Gwiazdą oraz Łazarzem. Panie i Panowie – David Bowie.**

Chyba każdy zna to nazwisko. Jednak gdy pytałem moich znajomych, czy znają jakiś jego utwór, często odpowiadali, że nie mają pojęcia, co śpiewał. Tymczasem przez ponad 50 lat swojej kariery stworzył takie ponadczasowe piosenki jak *The man who sold the world*, *Heroes* czy *Let’s Dance*. Wraz z zespołem Queen nagrał *Under Pressure* – jeden z najbardziej znanych utworów brytyjskiego zespołu, między innymi przez aferę między nimi a Vanilla Ice, który „pożyczył sobie” motyw z *Presji*.

Davidowi nie można przypisać jednego gatunku – tworzył w całym spektrum rocka: od folku i soulu przez glam i rock eksperymentalny po punk, w wielu jego utworach, szczególnie w ostatnim albumie wyczuwalne są wpływy elektroniki. Bowie nie stronił od eksperymentów – ani muzycznych, ani jeśli chodziło o jego

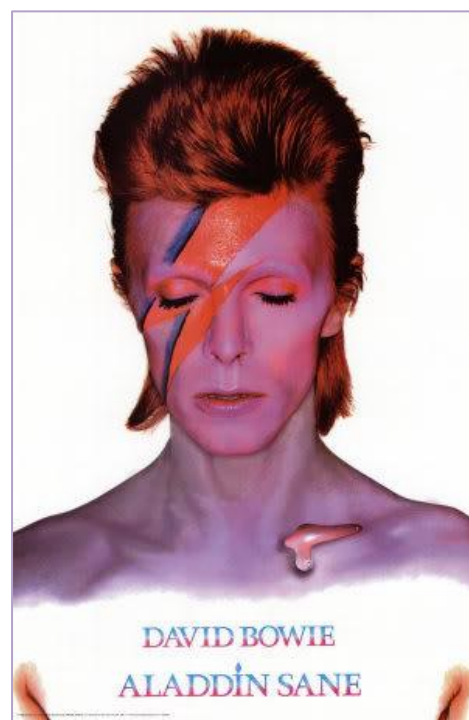
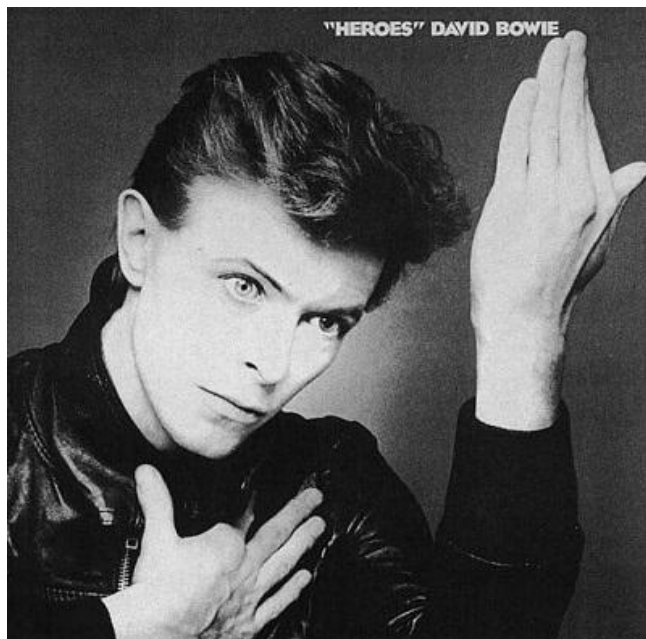


image artystyczny. Dla przykładu, w czasie trasy koncertowej promującej album *The Rise and Fall of Ziggy Stardust and the Spiders from Mars* (swoją drogą uważany za jeden z najważniejszych albumów w historii popu) wcielił się w postać Ziggy'ego – kosmity, który został gwiazdą rocka na Ziemi. Gwiazdor poszedł ze swoją rolą tak daleko, że oficjalnie ogłosił koniec swojej kariery. Pisząc „swojej” mam na myśli karierę Ziggy'ego Stardusta, Bowie tworzył bez przerwy jeszcze przez kolejne 30 lat.

**David Bowie nagrał kiedyś piosenkę o Polsce.** W czasie pobytu w naszym kraju w 1973 odwiedził Warszawę, która zrobiła na nim bardzo przygnębiające wrażenie. Chciał później zagrać koncert w Polsce, jednak było zbyt mało chętnych, więc koncert został odwołany. Utwór *Warszawa* znajduje się na albumie *Low*.



Ostatni album artysty, *Blackstar* wyszedł 8 stycznia tego roku, w dzień urodzin Bowiego. W kontekście tekstów utworów i ich tytułów, jak i następujących wydarzeń, możemy go odbierać jako testament Davida Bowiego. Przez kilkanaście miesięcy piosenkarz walczył z rakiem wątroby, wiedział, że jego czas zbliża się ku końcowi. *Blackstar* jest pięknym pożegnaniem się artysty z naszym światem.

Nigdy nie uważałem się za wielkiego fana Davida Bowiego, jednak dosyć często słuchałem jego utworów – szczególnie *Life on Mars* i *Scary Monsters*. Nieważne, czy jest się fanem Bowiego, nie da się zaprzeczyć, że był on jednym z najbardziej wpływowych ludzi w muzyce, stworzył i skierował wiele gatunków, swoją muzyką zapowiadał przyszłe trendy, można by rzec, że był on ostatecznym muzykiem Popu. Chociaż Bowiego nie ma już wśród nas, jego utwory będą jeszcze przez dekady oddziaływać na muzykę. Mówi się, że Gwiazdni Ludzie nie umierają, tylko wracają na swoje planety – w takim razie życzę Davidowi Bowieemu miłej podróży.

*This way or no way  
You know I'll be free  
Just like that bluebird  
Now, ain't that just like me?*

David Bowie, *Blackstar* (2016), *Lazarus*

Marcin Piotrowski

## kącik motywująco-zwierzeniowy



Tekst:  
Zuzanna Bocian

## Przeszłość uświadamia o przyszłości

Ostatnio do łask wraca wiele rzeczy z mojego dzieciństwa. Rzeczy, na których się wychowałam, które były dla mnie najlepsze, które mnie kształtowały, pobudzały moją wyobraźnię i dawały nadzieję, że mi też się uda, a przede wszystkim popchnęły mnie do pisania i do aktorstwa.

Mówię tutaj o *Gwiezdnym wojnach*, *Harrym Potterze* i *Z Archiwum X*. Trzy rzeczy dzięki którym tak bardzo pokochałam fantastykę, pokochałam magię i stwierdziłam, że „też chcę żyć w takim świecie”, dlatego zaczęłam pisać, abym mogła to przeżywać według swojej wyobraźni. Teraz to wraca i powinno przywołać mnóstwo wspomnień, odczuć, emocji. I pewnie przywołuje, tylko... W jakimś sensie to już nie jest to samo, co kiedyś. Straciło to jakiś swój klimat czy magię. Może dlatego, że nie mam już dziesięciu lat i postrzegam świat odrobinę inaczej, a może dlatego, że na siłę ludzie próbują wszędzie wepchnąć miliony efektów specjalnych. No może oprócz Potter'a, bo on akurat wraca jako przedstawienie teatralne, które na marginesie trudno będzie zobaczyć... w Londynie.

Ale *Z Archiwum X*, serial który, gdy już zaczęłam oglądać, miał 9 sezonów i 2 filmy, teraz wraca po 14 latach do łask z zaledwie sześcioma odcinkami... Wszystko to daje dużo do myślenia, że to co było kiedyś na pewno już nie wróci. Nigdy nie będziemy już młodzi, nigdy już po raz pierwszy nie zachwyci mnie Wielka Sala w Potterze czy odkrycie, że Vader jest ojcem Luke'a. To nie może wrócić, zadbać możemy tylko o to, co jest przed nami.

W pewnym sensie przykro, że już nie mogę do tego wrócić, chociaż to wraca, ale nie ma już tego klimatu, efektu i motywacji. To już nigdy nie będzie to samo i muszę się pogodzić, że Duchowny jest już stary, Anderson nie przebiegnie zbyt wiele bez zadyszki, a Harrison Ford jest przystojniejszy z roku na rok, ale już nie chce być naszym Hanem Solo.



# Rozpacz

## Część 4

Od kilku godzin siedzę z podkulonymi nogami na kanapie i tępo wpatruję się w ekran swojego telefonu. Jest 2. w nocy, czuję piasek pod oczami, ale mój upór nie pozwala mi zasnąć. Od ponad doby czekam na telefon od wujka. Leciał na konferencję do Chicago. W myślach ciągle sobie powtarzałam „wszystko jest dobrze, na pewno śpi, albo mieli opóźnienie i teraz pewnie uczestniczy w jakimś ważnym spotkaniu, nie może sięgnąć po telefon”. Mijały następne sekundy, które były dla mnie jak minuty... minuty, które stawały się godzinami, godziny... które były dla mnie wiecznością. Co jakiś czas przelotnie spoglądałam na Patricę, który poddał się koło północy i spał przechylony przez oparcie fotela. Swoją drogą dość śmiesznie to wyglądało, jednak powaga sytuacji zbyt mnie przybiła. Było koło godziny 6, kiedy moje zamykające oczy się poddały i zasnęłam...



Tekst:  
Weronika Behm

***Kłujący ból w klatce piersiowej nie dawał mi spać. Z cichym jękiem otworzyłam oczy. Nade mną stał ojciec. Był kompletnie pijany. Byłam dziwnie otumaniona, ledwo docierało do mnie, co krzyczy. Mama znów leżała w kącie nieprzytomna. W moich oczach powoli zaczęły formować się łzy. Muszę być silna. Ojciec miał w ręce jakieś gaziki. Nawet jako dziecko wiedziałam, że to coś złego, patrząc na swoje otumanienie. Wygląda na to, że już się dowiedział o mojej zdolności. W jego oczach widać furję. Taką samą w dniu, kiedy zabił mojego starszego braciśka...***

Z krzykiem podnoszę się z kanapy. Budzę przy tym Patricę, który natychmiast bada sytuację wokół, a później spogląda na mnie nic nierozumiejącym wzrokiem.

- Co jest, znowu coś ci się śniło? - ignoruję go i swoje kroki kieruję do kuchni, gdzie opieram się o blat i wybucham płaczem. Cholera, nie powinnam okazywać słabości. Szczególnie, że on wpatruje się we mnie. Z cichym westchnieniem podchodzi, lekko chwyta mnie za biodra, na co ja się krzywię, ale z drugiej strony jest to przyjemne. Odwraca całą mnie ku sobie i jedną ręką podnosi podbródek, tak abym patrzyła mu w oczy.

- Kotku – mruczy cicho. Sprytny, zna moją słabość. Nie mogę oderwać się od jego hipnotyzującego spojrzenia. I coś mi nagle wpada do głowy. *On jest taki jak ja!* - krzyczy moja podświadomość. Staram się ukryć moje zszokowanie. Skupiam się na tym co mówi chłopak

- ...znowu miałaś nawrót wspomnień? Alice, słuchasz mnie!?! - wyraźnie zaniepokojony spogląda na mnie. Intensywność jego wzroku jest powalająca.

- Tak – wypowiadam pierwszy raz od długiego czasu słowo. Mam zachrypnięty głos. *Brawo Alice, bardzo romantycznie* – moja podświadomość kpi sobie ze mnie. Odchrząkuję cicho - nie jestem pewna, czy to zwykły sen czy wspomnienie. Jeśli wspomnienie, to znaczy, że miałam kiedyś brata...ale on.. - głos mi się załamuje i o mały włos nie upadam na posadzkę, gdyby nie ramiona Patricę, które mnie w tej chwili obejmują troskliwie. Przyjemnie... kopię się w myślach w tyłek. *Potrzebuję przestrzeni...muszę się odsunąć od niego... ale z drugiej strony... matko, Alice... zdecyduj się kobieto.*

- Spokojnie. Wszystko zaraz wyjaśnimy. Znaczą... wyjaśnimy jak twój wujek wróci - mówi uspokajającym głosem.

Wujek. Zapomniałam o nim. Jak mogłam! Patricę widzi moje zakłopotanie i spogląda nerwowo na zegar wiszący na ścianie. Jest południe.

- Nie odezwał się – mówię lekko załamany głosem. Chłopak w ciszy podchodzi do blatu i nalewa szklankę wody, którą mi podaje.

- Wypij, brzmisz jak traktor - próbuje mnie rozbawić, ale

nici z tego. Znowu popadam w dziwne otumanienie. Mam złe przeczucie. Jednak posłusznie wypijam wodę, a ku mojemu przerażeniu mój brzuch zaczyna się domagać jedzenia. *Nie w tej chwili, stary.* Jednak on nie zamierza dać za wygraną. Rozlega się długi odgłos burczenia. Widać, że Patricę próbuje powstrzymać śmiech, jednak nie udaje mu się to i wybucha głośnym chichotem. Sama nie mogę opanować uśmiechu wpływającego na moją twarz.

- Wiesz co? Myślę, że przyda ci się przysnć, a ja zrobię śniadanie - puszcza do mnie oczko, a ja lekko kiwam głową, dłonią ocierając łzę radości. Lubię jego śmiech. Kieruję swoje kroki w stronę schodów i kręcę głową, ponownie karcąc się w myślach. *Przecież to i tak nie wypali, Alice.*

Po jakiejś godzinie wychodzę z łazienki, wiedziona zapachem naleśników i kawy. Wchodząc do kuchni czeka na mnie bardzo ciekawy obrazek. Patricę nucący piosenkę, która akurat leci z radia oraz ... praktycznie latające naleśniki z serem. Chodzi mi dokładnie o to, że mężczyzna ... nie jest nowy w temacie kuchni. Na talerzu czekał na mnie już okazały stosik mojego bóstwa. Obok stała niezliczona ilość dodatków... owoce, marmolada, nutella. Pycha. Chwytam w ręce kubek z kawą i rozkoszuję się napojem. Patrę na niego jak zaczarowana. Teraz on mnie ignoruje, albo po prostu jest zbyt zajęty pilnowaniem naleśnika. Raczej to pierwsze. Przelotnie spogląda na mnie. W jego oczach jest przeogromny smutek ... i ból! Chyba mi się wydaje. Nie odzywa się, a ja nie wiem na czym stoję, więc milczę. Zaczynam się coraz bardziej niepokoić. W końcu nie wytrzymuję.

- Powiesz mi, co się dzieje?

- Nic - mruczy pod nosem i odwraca się żeby pokroić migdały. Marszczę brwi i podchodzę do niego. Dotykam lekko jego ramienia, a on z westchnieniem obraca się twarzą do mnie.

- Co się dzieje? Powiedz mi, proszę - w jego oczach kumulują się wszystkie dotychczasowe emocje. *Nie jest dobrym aktorem*, moja podświadomość potrafi czasami mnie dobić. Ganię się w myślach i skupiam się na Patricu.

- Twój wuj jest w stanie krytycznym. W samochodzie,

którym jechał Twój wuj na lotnisko wybuchła bomba. Cud, że przeżył... przykro mi Alice, ale lekarze nie dają mu szans. To kwestia czasu... kiedy, kiedy... - głos mu się łamał. Wuj był dla niego bliską osobą, przecież uratował go od śmierci.

- Nie mów tak, on wyjdzie z tego. On wyjdzie, musi! On będzie żył! - nerwy zaczynają mi puszczać, a łzy napływają gwałtownie do oczu. Patrzę na Patricę - Nie patrz tak na mnie! Nie znasz go! Nic mu nie jest! Słyszysz!? On musi żyć! - z bezsilności zaczynam uderzać w stół pięściami. Wpadam w dziwną furję. Chłopak próbuje mnie uspokoić, chcę się wyrwać, ale trzyma mnie w żelaznym uścisku. W końcu poddaję się. Opadam na jego klatkę piersiową i pozostaje mi tylko płacz. Kolejna ważna osoba w moim życiu odchodzi. A ja nie potrafię nic zrobić... nic. Czuję się taka bezsilna. Bez słowa podnoszę się z podłogi. Swoją drogą zaczynam się zastanawiać, kiedy się na niej znalazłam. Jest mi to obojętne. Ruszam szybkim krokiem przed siebie, całkowicie tracąc apetyt. Wchodzę do sali treningowej, swój wzrok kieruję w stronę worka treningowego. Zaczynam w niego energicznie

*Leżę na łóżku z nim. Wydaje się dzisiaj taki spokojny i radosny. Z samego rana powitał mnie bukietem kwiatów. Zaprosił na lunch. Poszliśmy po tym do niego. Teraz leżymy i wpatrujemy się w swoje oczy. Sporadycznie coś mówimy, muskamy usta...*

*- Kocham cię Dominic - szepczę cicho.*

*Z jego oczu znika wszelkie uczucie. Zostają tylko puste oczy, a na jego ustach rośnie pogardliwy uśmiech. Zaczynam lekko cofać się, czując rosnący niepokój. Jednak chłopak wbija mnie w materac i pochyla się nad moją twarzą.*

*- Jesteś głupiutka, Alice. Kto pokocha taką szkaradę, jak ty? Nikt. Byłem z tobą tylko dlatego, że spełniałaś moje zachcianki. Ale skarbie, nie uważasz, że ostatnio - zaczyna się śmiać szyderczo - zbyt się od siebie oddaliliśmy? Trzeba to zmienić Maleńka.*

*- Nie, zostaw mnie! Zostaw! - wrzeszczę, ale po chwili ogarnia mnie ciemność.*

*Słyszę tylko jego szyderczy śmiech.*

Kulę się przy ścianie w sali treningowej. Patricę patrzy na mnie z przerażeniem.

- Ja... nie wiedziałem. Nie miałem pojęcia... - szepcze, powoli stawiając kroki w moją stronę.

- Już wiesz – mówię głosem wypranym z emocji - a teraz łaskawie wyjdź z mojej głowy.

- Musiałem sprawdzić, co z tobą. Nie mogłem nawiązać z tobą kontaktu. Martwiłem się - kuca przy mnie, ale się odsuwam na bezpieczną odległość. Spoglądam na kostki, które są obdarte i sączy się z nich krew.

- Chodź, trzeba je opatrzyć - mówi cicho Patricę i chwytam mnie za łokieć, żeby podnieść mnie z podłogi. Nie mam na nic siły, więc wlokę się koło niego. Sadza mnie na kanapie i rusza do kuchni po apteczkę. W tym samym czasie mój

uderzać gołymi pięściami. Z moich ust na przemian wydobywa się szloch i krzyk. Przez łzy nie widzę już nic. Słyszę jak do sali wpada Patricę i odrywa mnie od worka. - Oszalałaś!? Dziewczyno, spójrz na swoje dłonie. Jak one wyglądają!? Całe we krwi... - stara się zwrócić moją uwagę, lecz unikam jego wzroku.

- Zostaw mnie.

- Alice, posłuchaj mnie...

- Nie, zostaw mnie w spokoju!

- Nie zostawię cię, za mocno mi na tobie zależy, nie widzisz tego!? - patrzy prosto w moje oczy, palcami podbierając mój podbródek. Siedzę sparaliżowana i z zaszokowaniem wpatruję się w niego.

- Zakochałem się w tobie, Alice. Nie zostawię cię tu samej - szepcze, powoli zbliżając nasze usta do siebie. Składa na nich delikatny pocałunek, który jednocześnie był bardzo elektryzujący i... słodki. *O nie, nie, nie, nie, ja nie mogę! Alice, nie kochasz go! Nie kochasz go! On jest tak jak wszyscy!*

W mojej głowie zaczynają pojawiać się obrazy...

telefon zaczyna wibrować. Numer zastrzeżony, ale postanawiam odebrać, być może to któryś z współpracowników wuja.

- Halo? - niepewnym głosem odzywam się.

- Witaj, piękna Alice. Mam nadzieję, że masz się dobrze i siedzisz - mówi bardzo dobrze znajomy mi, zachrypnięty głos.

- Czego chcesz? - syczę do słuchawki. Nawet nie wiem kiedy obok mnie znalazł się Patricę, który wyrwał mi telefon z ręki i przełączył na głośnomówiący.

- „Utrzymuj rozmowę, zlokalizuję go” - czytam z ruchu jego warg. Kiwam głową na znak zrozumienia.

- Czego chcę, słodka córeczko? Twojej śmierci. Ale powoli... wiesz, właśnie siedzę sobie koło mojego kochanego brata. Niewiele się zmienił, skubany. Lekarze mówią, że ma jakieś szansę na przeżycie, podobno jest silny, ale... ja mu tej szansy nie dam. To przez ciebie! - zaczyna krzyczeć do słuchawki, ale od razu się opanowuje.

- powiedz wujowi pa pa, do zobaczenia bo teraz – rozlega się strzał, który wstrząsnął mną – właśnie go zabiłem.

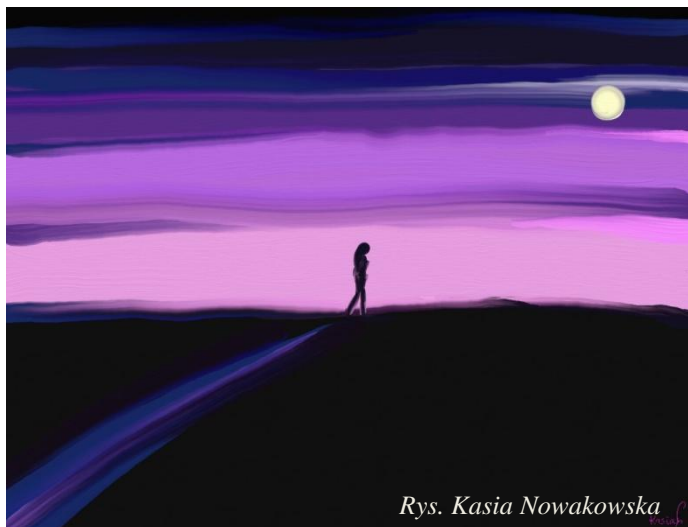
- Nie! - krzyczę, odyskując nagle głos. Ale jest za późno. Rozłączył się.

- Wujku! - upadam na kolana i wybucham płaczem. Mama... wujek.. kto jeszcze? Czuję jak zaczyna mi brakować powietrza w płucach, a obraz gwałtownie wirować.

- Alice! - słyszę jeszcze krzyk Patricę, po czym pochłania mnie ciemność.

*Ile dusz zabijesz?*

*Póki mnie, Śmierci, nie dotkniesz?*





## Mój patron mnie odwiedza i oświeca przy okazji (5)

- Czemu wszyscy mnie tak sobie wyobrażają? - spytała z wyrzutem Śmierć.  
Wzruszyłam ramionami.  
- Współcześni ludzie tak sobie ciebie wyobrażają - odparłam.  
Śmierć sapnęła i stuknęła kosą o grunt. Nagle, zamiast niej zobaczyłam młodego mężczyznę z ciemnym zarostem, oczami oraz kręconymi włosami. Miał bladą cerę i prosty nos. Mógłby być nawet przystojny, gdyby nie to, że to Kostucha.  
- O wiele lepiej - powiedział uradowany i spojrzał na nas.  
- Witam moją Podopieczną.  
Zmusiłam się do uśmiechu.  
- Siemka - odparłam - Co tam u ciebie, Opiekunie?  
Kątem oka zobaczyłam strach w oczach Piotрка.  
- Nie martw się, chłopcze. Nic wam nie zrobię, chciałem tylko pokazać Kamili, dlaczego wybrałem ją.  
Spojrzeliliśmy na siebie. Przełknęłam ślinę - czułam przed nim zarówno respekt, jak i strach. Gdzie mnie zabierze? I czy nie chce mnie skrzywdzić?  
Śmierć przewróciła oczami.  
- Nie martw się o nią, będzie ze mną bezpieczną - wyciągnął rękę w moją stronę.  
Spojrzałam na Piotrką. Kiwnął głową. Wzięłam głęboki oddech i wolnym krokiem podeszłam do Śmierci. Ujęłam jego dłoń i poczułam, jak coś mnie wsysa. Nagle wokół mnie nie było nic, tylko ciemność, a nade mną świeciło światło. Obok mnie pojawił się mężczyzna, nie trzymaliśmy się już za dłonie. Przed sobą ujrzałam ludzi pierwotnych, starających się rozpałcić ogień.  
- Na samym początku ludzie w ogóle mnie nie widzieli - uważali, że to normalne, że ktoś odchodzi. Zmarłego po prostu zakopywali z jego całym dobytkiem, nie przypisywali mi nic. Ale w następnych latach stwierdziłem, że jeśli pomogę im trochę w rozwijaniu cywilizacji, nie będę musiał tak latać po tym świecie, aby zebrać swoje żniwo. Jak mam nadzieję wiesz z historii, ludzie nie potrafili się obronić przed dzikimi zwierzętami - ciągnął dalej - Więc jeśli wymyśliliby ogień, miałbym chwilę odpoczynku. Tak więc - podeszedł do ludzi i kucnął obok człowieka, który próbował rozpałcić drewno - trochę im pomogłem - dmuchnął na rozpałkę. Ogień żarzył się trochę, praludzie skakali z radości.  
Sceneria się zmieniła - znaleźliśmy się w starożytnym Egipcie. W jasnym pomieszczeniu pracował skryba. Podeszłam do niego i zobaczyłam przez jego ramię, co pisze. Malował Sąd Zmarłych. Słyszałam głos Śmierci w tle.  
- W Egipcie stałem się sędzią zmarłych. Decydowałem, komu należy się wygoda, a komu męka. Było to nawet ciekawe, zwłaszcza dlatego, że bycie sędzią nie jest takie złe - musisz myśleć logicznie, bo jeśli popełnisz błąd, komuś może stać się krzywda. Ale po kilku wiekach znużyło mnie to zajęcie. Ileż można robić to samo? Przeniósłem swoją uwagę na starożytną Grecję - przenieśliśmy się na jakąś górę - w dole widziałam zabudowę oraz ludzi.  
- W Grecji stałem się Tantalem - aniołem, który zabiera ludzi do Podziemia. Najgorszym typkiem był Syzyf - zacisnął pięść - Zbłądziłem się przed wszystkimi. Tak dać się zmanipulować małemu człowieczkowi - warknął, cały

poczerwieniał na twarzy. Po chwili się uspokoił  
- Ale na szczęście to dawne dzieje.  
Znów znajdowałam się ciemnym pomieszczeniu.  
- Chcesz kontynuować wędrówkę? - spytał.  
- Pewnie - powiedziałam podekscytowana.  
Byłam na ulicy średniowiecznego miasta. Śmierdziało tu fekaliami.  
- W średniowieczu był rozkwit mojego istnienia, jeśli mogę się tak wyrazić - Opiekun znalazł się przy moim ramieniu - Nadal byłem trochę wściekły na tego całego Syzyfa, ale gdy zobaczyłem, jaki respekt czują przede mną ludzie wielce się uradowałem. W poprzednim okresie, ludzie też się mnie bali, ale nie tak bardzo jak w tych wiekach. Było to wręcz satysfakcjonujące. Wystąpiłem nawet w kilku dziełach.  
- Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią - wymieniłam tytuł utworu, który pamiętałam.  
- I naprawdę rozmawiałem z autorem - powiedział z nostalgiją - Memento mori. Nie sądzisz, że to piękne credo?  
- udał, że wyciera łzę z kącika oka - Wszyscy mnie szanowali i malowali moje wyobrażenie - westchnął - Ale nie zapominajmy, że ci ludzie byli mocno zacofani, a Kościół trzymał wszystko w garści. Jeśli mam być szczery, to czekałem na rozłam chrześcijaństwa. Gdy narodził się Luter gorąco mu kibicowałem. Ale wracajmy do historii.  
- Nie za dobrze pamiętam okres od baroku, ale za to dobrze pamiętam okres I wojny światowej - kontynuował - Piękny, lecz zarazem krwawy czas. Miałem ręce pełne roboty. Potem nadeszło dwudziestolecie międzywojenne i panowanie Hitlera, który chciał zawładnąć całym światem. Idiota - mruknął - Ale mniejsza o to. W czasie drugiej wojny miałem jeszcze większe żniwa, niż w poprzedniej. Nie wiedziałem, w co ręce włożyć. W końcu nastał pokój i mogłem trochę odsapnąć. Aż do dzisiejszych czasów.  
Wróciliśmy do ciemności.  
- Znów wszystko się zaczyna. Coraz więcej wojen, krwi ludzi, konfliktów zbrojnych. Nie wybrałem cię bez powodu. Wiem, że ty dasz radę to wszystko powstrzymać, bo jesteś odważna i wiesz, czego chcesz.  
- Ale jak mam to zrobić?  
- To ty już zdecydujesz. Wiesz, dlaczego tak wiele ludzi ginie? Powodem jest zemsta, bezsilność wobec chorób albo zawiść czy chęć dominacji nad drugą rasą. Pamiętaj o jednym - to ty o wszystkim decydujesz - odszedł w ciemność, a ja wróciłam pod zamek w Lipie.  
- Niech go szlag! - krzyknęłam.  
- Co się stało? - spytał Piotrek i podbiegł do mnie.  
- Wiem już, dlaczego to ja jestem jego Podopieczną - odparłam - Mam zatrzymać rzeź ludzkości.  
Chłopak gwizdnął cicho przez zęby.  
- To faktycznie niech go szlag trafi - mruknął - Jak chcesz tego dokonać?  
- Nie wiem jeszcze, ale coś wymyślę - spojrzałam w niebo, słońce już zachodziło - Teraz jednak zawieź mnie na Świebodzki.

cdn...

Aleksandra Kopala

## **Konkurs *Creative Writing***

**Konkurs "Creative Writing" jest wyzwaniem dla nieograniczonej fantazji młodych pisarzy.  
W tegorocznej edycji nagrodzono łącznie dziewięcioro uczniów w trzech kategoriach:**

- 1. It's a freezing cold night. Your character finds a homeless family on his doorstep and invites them into his home for a night. But in the morning the family doesn't leave...**
- 2. Incorporate the following elements into your story: a bottle of champagne, a BMW and a nun.**
- 3. Never a dull moment when you are a taxi driver. Just the other day this guy gets in ....**

**Poniżej prezentujemy pracę **Marcina Piotrowskiego** z kl.3A, który zdobył pierwsze miejsce w kategorii:  
"Incorporate the following 3 elements into your story: a bottle of champagne, a BMW, and a nun"**

Being a druglord ain't no easy fit. One has to provide, risking his and his relatives' lives. Fortunately, I don't have any relatives – the mafia is the only family I need. The money – the only company I care for.

The most problematic task is making fake background for where the money come from. Having a lot of cash and not being able to buy anything is the most frustrating thing in the world! Hell, I could buy Microsoft with my yearly earnings! But no, right now, I can't even buy the newest BMW model without people getting suspicious. And I know there is that one filthy rat from good old LAPD, spying on me this very second, just to get his dirty hands on my fortune. Little does he know that, thanks to my contacts in the department, I already know his name and address – I've sent my hitmen to his home, to "clean it up" a little bit.

As every man, I have my needs. Every Friday around 10PM I sit on a comfortable sofa in my mansion's living room, light up the fireplace, open a bottle of an expensive champagne imported straight from France and listen to music from my vinyl recorder – I've found liking in Vivaldi lately.

I decided to have a little fun, so I called the agency to get a girl dressed as a nun – call me a sick fetishist, but I assure you, their girls' clothes are outstanding!

After around 20 minutes the nun was at my door. I let her in and asked if she fancies a drink, she answered "yes". So right now I'm fetching her a drink – what a lovely night it's gone...

[Andrew Jankovsky was later found dead in his estate on the outskirts of Los Angeles. After the investigation, he was discovered as a leader of one of the biggest gangs in the city. Most likely, he was a victim of another druglord, who got arrested the next day – the evidence of his crime had been found in his murdered son's apartment. The son used to work for Los Angeles Police.]

**Natomiast **Pawel Horbanowicz** z kl. 2A zdobył pierwszą nagrodę w kategorii:  
"Never a dull moment when you are a taxi driver. Just the other day this guy gets in ..."**

I have never thought, that something like this could happen to me as a taxi driver. Just the other day I received a call from the airport, to pick up some foreign businessman. As they usually pay a lot, I quickly finished my morning coffee, got into the car, and drove there right away.

When I arrived at the airport, I was approached by a man in a black suit, who spoke in a very serious manner.

"Mr. Hyan will arrive in a few minutes. It would be greatly appreciated, if you didn't ask any questions. You'll be generously rewarded."

That obviously made me a bit nervous, but I decided to roll with it. The guy in a suit opened the trunk of my car, and put something heavy inside. After that he went away.

I've noticed him return a couple of minutes later, followed by an older Chinese man. They both got into my cab, and the old man spoke with a strong accent.

"Take us to London," he said, and I sent him a surprised look.

"Sir, we're in Paris..." I answered, and he repeated his words, handing me a stack of Euro banknotes. A couple of thousands, by the look of it.

And so we were on the road to London. Luckily I remembered to refuel earlier, so we didn't have to stop anywhere. The Chinese man didn't speak a lot, only exchanging a couple of sentences with his assistant in his native language.

We crossed the English Channel on a ferry. Halfway to London, a couple of black cars started following us, but I've been told to ignore them.

Our journey ended in front of... the Buckingham Palace. I was handed a small pile of money, probably enough to buy a house in London, and they just went inside, leaving me in front of the gate.

That was clearly not a day I expected, but I don't really have much to complain about. Now I only need to figure out how to get back to Paris...



## Po zimie przyszła wiosna, czyli przegląd lig europejskich

Po zimowej przerwie, większość lig znów przebudziła się do życia; no poza Premier League, bo tam nie ma czegoś takiego jak odpoczynek od meczów ligowych. W niektórych krajach, tak jak chociażby we Francji (Ligue 1) większość jest już znane, w innych zaś wyścig po tytuł dopiero się rozkręca. Zapraszam gorąco na przegląd najważniejszych lig europejskich.

Zacznijmy od nieprzewidywalnej ostatnio **ligi angielskiej**, gdzie aktualnym liderem jest zespół, który jeszcze rok temu bronił się przed spadkiem do niższej ligi. Mowa oczywiście o Leicester City, którego zawodnikiem jest polski obrońca - Marcin Wasilewski. W sumie, patrząc na obecny skład, nie zmienił się zbyt mocno, natomiast Lisy - bo taki jest przydomek Leicester, potrafią pokonać bogate kluby wykupione przez



szejków, takie jak Manchester City, czy Chelsea. Największy fenomen drużyny stanowi jednak duet atakujących. Jamie Vardy, który jeszcze kilka sezonów temu grał w V lidze, pobił historyczny rekord 13 meczów z rzędu ze zdobytym golem. W statystykach dzielnie towarzyszy mu Riyad Mahrez, który ma na swoim koncie już 11 asyst. Zobaczmy, czy utrzymają pięciopunktową przewagę nad drugim Tottenhamem.

Drugą ligą, jaką chciałbym przedstawić jest **Ligue 1**, gdzie totalną dominację osiągnął zespół Paris-Saint-Germain, który ma aż 23 punkty nad drugim w tabeli AS Monaco. Zespół ze stolicy Francji wygląda w niektórych meczach ligowych tak, jakby się wręcz bawił ze swoimi rywalami podczas jakiejś gry treningowej. Ponadto zespół z Paryża potrafił nie przegrać meczu przez 33 spotkania, co jest absolutnym rekordem w najwyższej klasie rozgrywkowej we Francji. Jeżeli chodzi o polskie aspekty we Francji, to zdziwieniem dla wielu jest trzymanie naszego reprezentanta - Kamila Grosickiego na ławce zespołu Stade Rennes. Mimo, że jest on tylko REZERWOWYM w swoim klubie, ma on strzelonych najwięcej goli z całego składu. Miejmy nadzieję, że nasz skrzydłowy w końcu przebije się do pierwszej jedenastki Rennes.

W **lidze hiszpańskiej** natomiast, stan rzeczy wygląda mniej więcej tak jak zwykle. Czyli trzy największe kluby - Barcelona, Real Madryt i Atletico Madryt, prowadzą



w wyścigu o tytuł La Liga, choć w tym sezonie wydaje się on już przesądzony. Potknięcia ligowych potentatów, skrzętnie wykorzystywała ekipa dumy Katalonii, gromadząc przewagę 8 punktów nad drugim Atletico i aż 12 nad Realem. Grająca natomiast z Polakiem - Grzegorzem Krychowiakiem w składzie - Sevilla, zajmuje 5 miejsce ze stratą aż 24 punktów do lidera.

**Liga włoska** natomiast w tym sezonie przeżywa jeden z ciekawszych okresów jeżeli chodzi o zdobycie tytułu. W kraju, gdzie gra chyba najwięcej Polaków (poza Polską oczywiście) trwa zacięta walka między Juventusem, który po bardzo słabym początku sezonu wrócił na I miejsce w tabeli, a SSC Napoli zajmującej z Wojciechem Szczę-

snym w składzie. Na 3. miejscu jest AS Roma traci do liderujących 5 punktów. Tuż za ekipą z Rzymu plasuje się, Fiorentina w której barwach gra Kuba Błaszczykowski. Nieco niżej znajduje się Torino, którego kapitanem jest natomiast nasz filar w obronie - Kamil Glik.

W **Holandii**, gdzie mieszanym sezonem rozgrywa Arkadiusz Milik, na szczycie tabeli zasiada na ten moment drużyna PSV Eindhoven. Ekipa ze stadionu Philipsa, mimo kiepskiego początku pokazała rywalom, że mimo wykupienia wielu czołowych graczy można skutecznie znaleźć dla nich zastępstwo i dalej być na szczycie. Tuż za nimi, plasuje się Ajaks Amsterdam. Drużyna ze stolicy, z Arkiem Milikiem w składzie jest bardzo niestabilna jeżeli chodzi o formę. Potrafią wygrać różnicą 5 bramek, żeby następnie przegrać ze słabszą drużyną. Jak już wspomniałem dla naszego reprezentanta sezon jest bardzo mieszanym. Zacznijmy od tego, że Milik jest bardzo często sadzany na ławce Ajaksu, lecz kiedy już dostaje swoją szansę to świetnie ją wykorzystuje, strzelając pięknej urody gole.

Jak to się mówi, najlepsze na koniec. Tak więc jedną z ostatnich lig, ale nie ostatnią jest **liga niemiecka**.

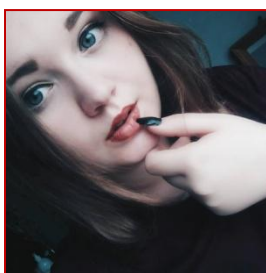
W Bundeslidze, od ostatnich 3 sezonów przeżywamy dominację Bayernu Monachium. W tym roku jest podobnie, ale walkę o mistrzostwo próbuje również podjąć Borussia Dortmund. Jeżeli chodzi o Polaków, to oczywiście kosmiczny w tym sezonie Robert Lewandowski, który ma na swoim koncie już aż 23 bramki. Drugi, zaraz za nim jest Pierre Eric Aubameyang z 22 trafieniami na swoim koncie. Poza Robertem, który swoją formą w lidze przyzwycał już kibiców, do regularnego grania i dyspozycji wraca obrońca BvB - Łukasz Piszczek. Miejmy nadzieję, że nasi podstawowi zawodnicy z reprezentacji utrzymają wysoką formę, aż do Euro 2016.

A na sam koniec zostawiłem nasze ligowe podwórko. **Ekstraklasa**, czyli liga, gdzie zdarzyć się może absolutnie wszystko, pokazuje nam po zimie najlepsze swoje wcieleń. Zacznijmy od tego, że po zimie zmienił się lider. Z sensacyjnego Piasta Gliwice, na szczycie tabeli uplasowała się Legia Warszawa, która ostatnio sensacyjnie przegrała z Termalicą Bruk - Bet Nieciecza. Na dnie tabeli, walka o utrzymanie też ciekawa. W strefie spadkowej poza Górnikiem Zabrze, znalazła się także Wisła Kraków (!!!), która nie potrafi wygrać spotkania od dokładnie 6 listopada zeszłego roku. Tuż nad strefą spadkową znajduje się Śląsk Wrocław, który również nie może wyjść z kryzysu. Miejmy nadzieję, że ekipa z Wrocławia utrzyma się na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Z kolei w coraz lepszej formie wydaje się być Lech Poznań, który na końcu sezonu był na dnie, teraz już plasuje się na 5 miejscu.



BUNDESLIGA

Krystian Dydynda



**Tekst:**  
**Justyna Mierziak**

## Filmy, które każdy kinoman powinien obejrzeć

### 1. Pies Andaluzyjski (*Un chien andalou*). Reż.: Luis Bunuel, 1929.

Niemy, krótkometrażowy film stanowiący początek kina surrealistycznego. Dzieło składa się z kilku niepowiązanych ze sobą scen, których celem jest zaszokowanie odbiorcy. Inspiracją do stworzenia fabuły były marzenia senne twórców. Poetyka filmu umożliwia widzowi swobodną interpretację i ukazuje ulotność wszelkich wartości. Ważną rolę w filmie odgrywa muzyka, nadająca znaczenie poszczególnym scenom. Podczas premiery filmu była ona grana na żywo, nadając swoisty klimat dla nowatorskiego w tamtym czasie dzieła.



### 2. Leon Zawodowiec (*Leon*). Reż.: Luc Besson, 1994.

Film pełen sprzeczności ukazujący, że zło nie zawsze musi być złem, a dobro wzorem cnót. Podczas seansu widz dostrzega sprzeczny obraz dotychczas znanego mu świata. Poznając fabułę, kibicuje głównemu bohaterowi - płatnemu mordercy, a nie ścigającej go policji. Takie spojrzenie na obydwie strony przyjmuje wówczas, gdy poznaje szlachetność Leona i niegodziwość policji.

"Leon zawodowiec" to historia o przyjaźni, walce, zemście i honorze. Prawdziwą twarz tytułowego bohatera poznajemy w chwili, gdy wyciąga on rękę do dwunastoletniej Matyldy, której rodzina została zamordowana przez skorumpowaną policję. Leon zgadza się na prośbę dziewczynki i podejmuje się wyuczenia jej swojego fachu. W tym czasie między nimi rodzi się przyjaźń.

### 3. Obce niebo. Reż.: Dariusz Gajewski 2015.

Film doskonale ukazujący rzeczywistość, z jaką muszą zmierzyć się imigranci szukający lepszego życia. Pokazujący różnice funkcjonowania zupełnie odmiennych społeczeństw. Przedstawiający rodzicielską miłość wystawioną na próbę i sytuacje grania na ludzkich uczuciach, nie licząc się z następstwami takich posunięć. Jest to obraz świata uświadamiający widza, jak drobne nieporozumienia i niedomówienia mogą zniszczyć relacje z ludźmi.

Akcja filmu rozgrywa się w Szwecji, gdzie poznajemy rodzinę Polaków, którzy wyjechali z Polski, by zarobić, znaleźć lepszy świat, w którym będą mogli wygodnie żyć. Rzeczywistość okazuje się jednak zupełnie inna, na swojej drodze napotyka wiele przeszkód. Kumulacja wszystkich problemów doprowadza do mało znaczących przykrych incydentów, które dla rygorystycznego prawa szwedzkiego stają się namacalnymi powodami, by odebrać rodzicom dziecko.



## kącik kulinarny

### Fajne pomysły na smaczne posiłki

Przed nami wiosna i po okresie zimowym czas wzmocnić się trochę witaminami.

Na dziś proponuję 2 zdrowe i pyszne koktajle.

#### Koktajl owocowy

##### **Składniki:**

1 mango      1 jabłko  
1 kiwi      1 łyżka miodu  
garść truskawek (mogą być mrożone)  
1 szklanka wody mineralnej  
opcjonalnie łyżka cukru

##### **Przygotowanie:**

Pokrojone i obrane owoce wrzucamy do blendera. Dolewamy szklankę wody. Dodajemy łyżkę miodu. Jeśli ktoś woli bardziej słodkie, można dosłodzić łyżką cukru lub miodu. Wszystko miksujemy. Koktajl jest gotowy do podania.



#### Koktajl mleczny z gruszkami i cynamonem

##### **Składniki:**

pół litra mleka  
2 gruszki  
1 łyżka miodu  
1 łyżeczka cynamonu

##### **Przygotowanie:**

Gruszki obieramy kroimy na ćwiartki. Wrzucamy do blendera, dolewamy mleka. Dodajemy łyżkę miodu i cynamon. Wszystko miksujemy. Koktajl jest gotowy do podania

##### **Smacznego!**

Kolejne propozycje już niebawem

Agnieszka Baranowska



## **Twórczość Malinowej**

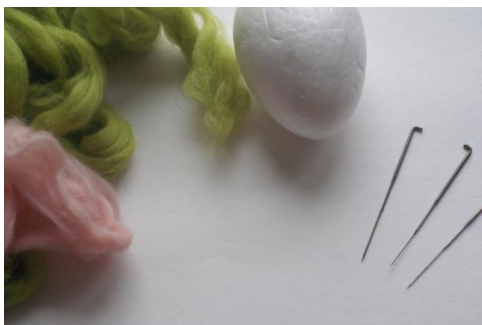
### **Filcowane pisanki**



*Tekst i zdj.:  
Jagoda Wojnarowicz*

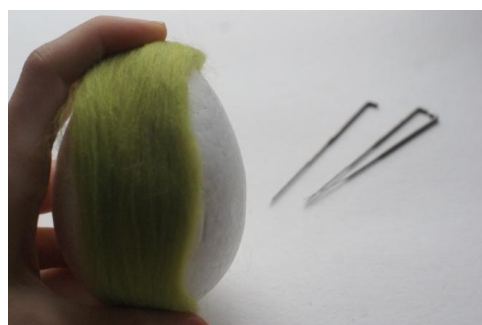
#### **1. Potrzebne materiały:**

- styropianowe jajko
- czesanka filcowa (wełna filcowa)
- igły do filcowania, najlepiej różnej grubości (igły do filcowania mają specjalne „zębki” żeby zahaczać filc)



#### **2. Odrzywamy kawałek filcu,**

przykładamy do styropianowej bazy. Wybieramy igłę (grubą lub średnią). Wielokrotnie wbijamy ją w filc.



#### **3. Dokładamy kolejne kawałki filcu,**

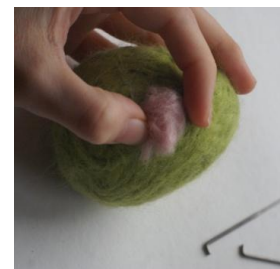
By wbicia igły były mniej widoczne, możemy później użyć cieńszej igły.



#### **4. Gdy całe jajko jest pokryte**

**filcem,** możemy dodać inne kolory.

Odrzywamy niewielki kawałek innego filcu, Nadajemy okrągły kształt...



#### **5. Wbijając igłę, dodajmy inne elementy.**

Jeśli chcemy, by praca miała wypukłe elementy, możemy filcować je na gąbce, dodawać do pisanki poprzez wbijanie igły jedynie w niektóre krawędzie.



#### **Inne propozycje:**



Jeśli masz jakieś pytania  
możesz do mnie napisać:  
[tworcosc\\_malinowej@wp.pl](mailto:tworcosc_malinowej@wp.pl)



## Igraszki z diablem klas teatralnych



### **od redakcji**

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy.

Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: **biblioteka.zs6@wp.pl**.

**Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!**

**Autorzy tekstów i rysunków w aktualnej Cenzurce:**

Daria Musa, kl. 3F; Alicja Stożek, kl. 3E; Roksana Hreczuch, kl. 3E; Krystian Dydyna, kl. 3G; Marcin Piotrowski, kl. 3A;

Katarzyna Nowakowska, kl. 3A.; Zuzanna Bocian, kl. 2E; Justyna Mierzwiak, kl. 2F; Weronika Behm, kl. 2F;

Agnieszka Baranowska, kl. 2F; Ela Skoczowska, kl. 2F; Aleksandra Kopala, kl. 1A; Jagoda Wojnarowicz, kl. 1F;

Patrycja Zygałdo, kl. 1F; Stanisław Woźniak, kl. 1E.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki,  
współpraca: Margerita Niwelt i Ewa Toporek-Niemczyk – anglistki.

**Cenzurka dostępna jest w bibliotece szkolnej  
oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej szkoły w zakładce Szkoła→Gazetka szkolna.**

**Aby wszystko było jasne...**

**Treści prezentowane w gazetce są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.**